

Radość z każdego dnia. Radość o poranku, po południu, kiedy spaceruje się po parku i wieczorem, kiedy całuje się ukochanego malucha na dobranoc. Tak dzieje się, kiedy dziecko jest zdrowe. Wtedy umiesz cieszyć się wszystkim. Kiedy dziecko choruje, nic już nie cieszy. Ani szelest liści, ani promienie słońca delikatnie ogrzewające policzki, ani wiatr muskający włosy podczas wiosennego spaceru.



# Cud natury

Mateuszek, jak każde dziecko, zaziębiał się od czasu do czasu. Ale po krótkim leczeniu następowała poprawa. W marcu 1997 r. było jednak inaczej. Mateusz trafił do szpitala. Dostaje antybiotyk i nagle następuje reakcja, której nikt nie mógł przewidzieć. Wstrząs anafilaktyczny po dożylnym podaniu antybiotyku - biofuroksymu. Ostry zespół niedokrwienno-niedotlenieniowy mózgu z jego uszkodzeniem. Traci przytomność.

- To były sekundy, po podaniu półtora centymetra antybiotyku synek stracił przytomność - Marzena z trudem opowiada o tamtych chwilach. Wciąż wspomnienia są dla niej bolesne.

Chłopiec nie reagował na ból i światło. Lekarze od razu zaczęli reanimację. Był zaintubowany i podłączony do respiratora. Dla Marzeny każda minuta walki o życie synka była wiecznością. Wreszcie stan się ustabilizował. Mateuszek przez trzy dni leżał w śpiączce. Marzena wierzyła całym naiwnym matczynym sercem, że po tym wszystkim synek się obudzi i zacznie biegać, śmiać się jak dawniej. Po jego przebudzeniu już nie było jak dawniej.

## Nadzieja

Rodzice zawieźli Mateuszkę do Kliniki Neurologii Rozwojowej w Poznaniu. Tam pojawiła się nadzieja, chłopiec zaczął mówić, choć prawa strona była porażona.

- Starłam się mu cały czas czytać, dużo opowiadać i rozmawiać z nim, żeby pobudzać do mówienia. Pokazywałam mu ciemne obrazki na białych kartkach, bo tak kazano mi robić. Niepokoiło mnie tylko, że cały czas patrzył w jeden punkt. Sądziłam, że obserwuje drzewo za oknem. Dopiero po jakimś czasie dokonałam wstrząsającego odkrycia - synek nic nie widział - Marzena przerywa opowieść, nie potrafi powstrzymać łez.

Lekarka powiedziała, że Mateuszek nie ma żadnej szansy na odzyskanie wzroku. Dopiero gdy trafili do pani, zajmującej się rehabilitacją wzroku, pojawił się ponownie cień nadziei. Marzena konsekwentnie wykonywała wszystkie zalecenia specjalistki. Od momentu kiedy rano synek otwierał oczy, bawiła się z nim kolorami, świeczkami. Wzrok

**Mateusz do trzeciego roku życia był zdrowym, wspaniale rozwijającym się dzieckiem. Jeden dzień zmienił całe jego życie. Rodzice chłopca, Marzena i Przemysław Rzeźnikowie, stoczyli heroiczną walkę o to, by syn odzyskał sprawność. Dziś patrzą w przyszłość z nadzieją.**

małymi kroczkami, bardzo powoli zaczął wracać. Po dokładnych badaniach okazało się, że dno oka nie jest uszkodzone. Była więc duża szansa, że chłopiec całkowicie odzyska zdolność widzenia. Nastąpiło to po trzech miesiącach.

## Powrót

Leczenie szpitalne trwało półtora miesiąca. Mimo to Mateusz nadal słabo mówił, nie chodził, niedowidział... Po wyjściu ze szpitala zaczęła się trudna i żmudna rehabilitacja, walka o każdy, nawet najdrobniejszy objaw powrotu do normalności.

Marzena nie mogła znieść świadomości, że jej ukochany, uśmiechnięty i żywy synek nagle jest małą bezbronną istotą, leżącą jedynie w łóżku, z którą praktycznie nie ma kontaktu. Zaczęła się trwająca od dziewięciu lat walka rodziców wraz z zespołem specjalistów medycyny i rehabilitantami o przywrócenie zdrowia Mateuszowi. Jego dzieciństwo to ciągłe ćwiczenia i zajęcia, które mają pomóc mu radzić sobie w życiu codziennym, gdyż pozostałością po tragicznym epizodzie jest prawostronne porażenie kończyn.

- Każdy mały kroczek, każdy uśmiech Mateuszka, kiedy coś mu się udawało, był dla nas największą radością - wspomina Marzena.

Dodatkowym problemem była epilepsja, która pojawiła się jako powikłanie uszkodzenia mózgu. Mimo przyjmowania leków Mateusz miał często ataki.

Obok zaburzeń neurologicznych chłopiec miał też problem z nawracającymi infekcjami, spastycznymi zapaleniami oskrzeli. Nękała go alergia skórna.

## Życie

Rodzice ciągle szukali nowych metod, które przyspieszyłyby powrót Mateusza do zdrowia. Marzena o zaletach Alveo dowiedziała się od znajomych. Wkrótce preparat poleciła jej też dr Agnieszka Cyba-Błaszczak, lekarz prowadzący ich syna. Dowiedziała się, że preparat rewelacyjnie wpływa na układ nerwowy, dotlenia i regeneruje, poprawia odporność, nie ma działań ubocznych i nie wchodzi w interakcje z innymi lekami.

- To mi wystarczyło. Kurację zaczęłam już następnego dnia - wspomina Marzena.

Mateusz pije Alveo od roku. Efekty są zaskakujące. Chłopiec stał się bardziej kontaktowy, włącza się do rozmowy i żartuje (czego wcześniej nie było), jest też aktywniejszy. Zauważalna jest wyraźna poprawa jego stanu motorycznego.

- Potrafi wejść po schodach, stawiając nogi naprzemiennie, wcześniej dostawał nogę do nogi na jednym stopniu. Potrafi wejść na murek i z niego zejść, rozhuścić się na huśtawce. Nie potrzebuje koszyczków na pedałach roweru, bo noga już nie ześlizguje się tak, jak kiedyś. Jest w stanie podnieść nogi do góry i utrzymać je przez kilka minut - Marzena wycicha jednym tchem.

To jednak nie koniec zmian na lepsze. Chłopiec nie ma już anemii i krwinki czerwone są w granicach normy. Zniknęły też skórne objawy alergii. Nie ma już potrzeby stosowania maści sterydowych. Choć objawy alergii od czasu do czasu pojawiają się, to znacznie łatwiej ustępują. Zaskoczeniem dla rodziców Mateusza był sezon zimowo-wiosenny.

- Nasz syn przeszedł ten okres bez antybiotyku, co wcześniej nigdy się nie zdarzyło. Nawet katar był łagodniejszy i przeszedł szybko - dodaje Marzena. Od kiedy chłopiec pije Alveo, ustąpiły ataki epilepsji, a właściwie to nie ma ich wcale.

Nadal pozostają pewne dysfunkcje, z którymi Mateusz zmagają się do dzisiaj. Nadal wymaga rehabilitacji, ale jego rodzice i on sam wierzą, że jest to tylko kwestia czasu. Każdy dzień przynosi poprawę. Mateusz ma 12 lat i z nadzieją patrzy w przyszłość.

Marzena i Przemysław Rzeźnikowie ogromnie cieszą się, że Alveo trafiło pod ich dach i gorąco dziękują Jolancie i Krzysztofowi Opala, którzy zasponsorowali kurację Mateusza przez pół roku.

• Anna Szulc

